

W I E R Z E W K O Ś C I Ó Ł

Wykład 14

Ks. Piotr Łabuda

POCZĄTEK DZIAŁALNOŚCI JEZUSA I POWOŁANIE UCZNIÓW

Początek Kościoła, którego istnienie zostało zapowiedziane w różny sposób na kartach Starego Testamentu, jak ostatnio mówiliśmy podczas naszego Bożonarodzeniowego spotkania, łączy się z wydarzeniem narodzenia Jezusa Chrystusa – Tego, który jest założycielem i głową swojego ludu. Po narodzeniu, po czasie dorastania w ciszy nazaretańskiego domu, nadszedł czas inauguracji, czas publicznej działalności Jezusa. Można powiedzieć chyba – czas publicznego początku Kościoła.

Czas publicznej działalności Jezusa poprzedzony jest działalnością Jana Chrzciciela. Wszystkie Ewangelie rozpoczynają się od nakreślenia działalności syna Zachariasza¹. Jego zadaniem było przygotowanie narodu wybranego na przyjście Mesjasza. Można powiedzieć, iż Jan uosabiał całą historię Izraela, który wyczekiwał wypełnienia obietnic danych przez Boga.

Jan Chrzciciel był ostatnim prorokiem Starego Testamentu. Zwracał się do ludzi zakorzenionych w przeszłości, by się otworzyli na przyszłość. Istota przesłania janowego leżała w głoszeniu Bożej zbawczej obietnicy – oto wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże (Łk 3,1-6). Ze względu na ten dar zbawienia człowiek jest wezwany do nawrócenia (Łk 3,7-14). W innym bowiem przypadku może ugrzęznąć w grzechu. Nadchodzi bowiem – jak głosił Jan – Dzień Pański, czyli zbliża się Mesjasz (Łk 3,15-17). W centrum Janowego przesłania znajdowały się słowa Izajasza (Iz 40), słowa swoistego pocieszenia, które zostało skierowane do narodu stojącego na progu wyzwolenia z niewoli. Naród wybrany miał się przygotować do powrotu do ojczyzny. To przesłanie to istota orędzia Jana². Św. Marek zapisze: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki” (Mk 1,3). „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzącić was będzie Duchem Świętym” (Mk 1,7-8)³.

Do udzielającego chrztu nad Jordanem Jana przybywały tłumy z pytaniem: „co mamy czynić?” (Łk 3,12.14). Jan zaś mówił jasno: koniecznym jest definitywne zerwanie z grzechem i życie w zgo-

¹ Pierwsze dwa rozdziały Ewangelii św. Łukasza oraz św. Mateusza, określane mianem *Ewangelii dzieciństwa* Jezusa, można uznać za swoistego rodzaju wprowadzenie do całości dzieła. Podobnie jak i prolog w Ewangelii wg św. Jana. Opisy te poprzedzają relację wystąpienia Jana Chrzciciela nad Jordanem. Niewątpliwie jednak zasadnicza część dziejów Jezusa we wszystkich Ewangeliami rozpoczyna się właśnie od opisu działalności syna Zachariasza i Elżbiety.

² Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, Częstochowa 2005, s. 90.

³ W stwierdzeniu „idzie za mną mocniejszy...” ojcowie Kościoła widzą dowód pokory Jana, który podkreśla wielkość Jezusa, który jest Stwórcą i Panem.

dzie z przykazaniami Bożymi. Chrztost Jana, określany w tekstach ewangelistów greckim terminem *baptidzo*, oznaczał rytualne zanurzenie w wodzie, któremu towarzyszyło wyznanie grzechów, wyrażające pragnienie odwrócenia się od zła oraz powrotu do Boga – nawrócenia⁴. Należy pamiętać, iż innym jest chrztost, który przyjął każdy z nas, innym zaś był chrztost – obmycie, którego udzielał nad Jordanem Jan⁵.

Miejszem działalności Jana była pustynia. W tradycji biblijnej bowiem była ona uważana za uprzywilejowane miejsce spotkania człowieka z Bogiem. Poza tym przypominała ona Izraelitom o doświadczeniu niewoli i wygnania. To na pustyni uformowany został naród wybrany, który pokonując trudności, dotarł do Ziemi Obiecanej. Jan właśnie dlatego za teren swojej działalności obrał pustynię. W ten sposób ukazał, iż wyjście jest drogą do zbawienia. Człowiek bowiem, chcąc spotkać Boga, musi być gotowy do opuszczenia znanego sobie miejsca i udania się w nieznanne. Chrztost Jana był rytmem przygotowującym ludzi na przyjście Mesjasza. W jego działalności wypełniła się także zapowiedź, którą ogłosił Zachariaszowi anioł Gabriel: „Pójdzie on przed Nim w duchu i mocy Eliasza” (Łk 1,17). Zachariasz zaś, wielbiąc Boga, wołał: „A i ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdiesz przed Panem torując Mu drogi” (Łk 1,76). Jan przygotowywał przyjście Jezusa. Przygotowywał także ludzi na przyjęcie drogi, którą ukaże Jezus, a którą później będzie kroczył Kościół.

Wszystkie Ewangelie relacjonują także wydarzenie chrztostu Jezusa. Jak rozumieć to, że Jezus przyjął chrztost – obmycie udzielane przez Jana? Do Jana Chrzciela przecież przybywali ludzie grzeszni, aby być obmytymi, aby postanowić poprawę. Dlaczego zatem Jezus przybył do Jana? Dlaczego On również przyjął chrztost?

Relacja o chrztostu Jezusa znajduje się we wszystkich czterech ewangeliach (Mk 1,9-10; Mt 3,13-17; Łk 3,21-22; J 1,31-34). Przyjęcie przez Jezusa chrztostu od Jana było dla pierwotnego Kościoła faktem trudnym do wytłumaczenia. Od samego początku pytano, dlaczego Jezus przyjął chrztost od Jana, choć był „większy” od syna Zachariasza? Trudność ta jednak jest w pewnej mierze potwierdzeniem prawdziwości tego wydarzenia. Wspólnota pierwszego Kościoła nie wymyśliłaby tego. Nie stworzono by tego opisu – był on bowiem niejako kłopotliwy, wystawiał wspólnotę na krytykę, na zarzuty, iż Zbawiciel chrześcijan potrzebował obmycia, potrzebował oczyszczenia z grzechów.

Odpowiadając na pytanie dlaczego Jezus przybył do Jana, dlaczego przyjął z jego rąk znak obmycia, część komentatorów wskazuje, iż Jezus chciał być razem ze wspólnotą nowego Izraela, która zaczęła formować się w wyniku działalności Jana Chrzciela. Inni twierdzą, że Jezus przyjął chrztost jako Sługa Boży, aby utożsamić się z grzesznikami. Chrztost był pierwszym krokiem w dziele dźwigania grzechów świata. Jeszcze inni twierdzą, iż Jezus, przyjmując chrztost od Jana, objawił prawdę, że Bóg wezwał cały naród Izraela do pokuty i chrztostu. Jezus zaś jako pokorny i posłuszny sługa Boży odpowiedział na to wezwanie w sposób pełny, bez zastrzeżeń. Oczywiście, Jezus wiedział, że nie potrzebuje nawrócenia, ponieważ w niczym nie sprzeciwił się woli Bożej. Przyjął jednak chrztost, ponieważ Pismo uczy, że nikt z ludzi nie jest wolny od grzechu (Rz 3,10-18). Komentatorzy uważają także, iż jako Mesjasz i Syn Człowieczy, przychodząc, aby odszukać i zbawić to, co zginęło, stanął z grzesznikami

⁴ Zob. F. Amiot, *Chrztost*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994, s. 130.

⁵ „Chrztost święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu (*vitalis spiritualis ianua*) i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrztost zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczepieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania: «Chrztost jest sakramentem odrodzenia przez wodę i w słowie»” (KKK 1213). Chrztost Janowy jednak był obrzędem zewnętrznym. Nie niósł ze sobą takich skutków, jakie sprawia chrztost, który jest sakramentalnym znakiem we wspólnocie Kościoła Chrystusowego. Zob. K. Romaniuk, *Sakramentologia biblijna. Zarys teologii sakramentów dla teologów, katechetów, duszpasterzy*, Warszawa 1994, s. 7.

i celnikami przeciwko tym, którzy uważali się za sprawiedliwych. Inni wskazują także, iż Jezus pragnął „dotknąć” ludzkiej nieprawości, pragnął także nadać wodzie moc uświęcania.

Idąc za wskazaniem św. Justyna, można także stwierdzić, iż Jezus przybył nad Jordan, aby zostać namaszczonej przez Jana, występującego w roli Eliasza. Żydzi bowiem utrzymywali, że Mesjasz zostanie nierozpoznany i on sam będzie nieświadomy swej mocy aż nie przyjdzie Eliasz i nie namaści Go, przedstawiając ludowi⁶. To właśnie dokonało się w wydarzeniu chrztu nad Jordanem.

Jezus nie potrzebował chrztu od Jana, sam bowiem był dawcą chrztu doskonałego (Mt 3,11). Poddał się jednak temu obrzędowi, aby wypełnić plan Ojca. Rezygnuje z należnej Mu czci. Ogołaca się, stając się podobnym do ludzi, zostaje uznany za człowieka (zob. Flp 2,6-8). Po tym jednak akcie publicznego uniżenia Bóg wywyższa Jezusa ogłaszając: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17).

W jednej z apokryficznych ewangelii czytamy, iż po chrzcie Bóg Ojciec uroczyście ogłosił „To jest Syn mój umiłowany, w którym się raduję. To jest Syn mój miły, przez którego założyłem niebo i ziemię. Ten jest Syn mój zrodzony przed wiekami i czasami. Ten jest Syn mój nigdy nieoddzielony ode Mnie i nigdy nieodłączony. Ten jest Syn moim który jest prawdziwie moim obrazem”⁷.

Udzielający jednak obmycia Jezusowi Jan Chrzciciel – Jan, który wskazuje na Jezusa i mówi: „oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1,29)” – sam wydaje się jednak mieć wątpliwości. Będąc bowiem w więzieniu pyta poprzez swoich uczniów Jezusa: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11,3). Czy zatem Jan Chrzciciel wątpił, że Jezus jest oczekiwanym Mesjaszem?

Działalność i nauczanie Jezus budziło wielkie poruszenie. Wieści na ten temat dotarły do Jana Chrzciciela, który został uwięziony przez Heroda. Jan, licząc się ze śmiercią w więzieniu, wydaje się, iż szukał potwierdzenia, że rzeczywiście Jezus jest prawdziwym Mesjaszem. Za pośrednictwem swoich uczniów zadał więc pytanie, które nurtowało i jego samego, i jego uczniów, ale i wielu pobożnych Żydów tamtych czasów: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11,3). Można powiedzieć, że Jan zadał pytanie nie tylko we własnym imieniu, ale wystąpił też jako przedstawiciel uczniów i całego narodu.

Według bowiem apokaliptyki żydowskiej, Mesjasz miał być sprawiedliwym, ale i surowym sędzią eschatologicznym. Zapowiadany przez Jana Mesjasz miał przeprowadzić sąd nad światem. Miał oddzielić dobrych od złych, a tych ostatnich wyniszczyć w „ogniu nieugaszonym” (Łk 3,16-17).

Tymczasem działalność publiczna Jezusa od samego początku nie miała nic wspólnego z surowością, z sądem i karą. Wręcz przeciwnie, Jezus spotykał się z celnikami i grzesznikami, wywołując tym zgorszenie wśród Żydów dbających drobiazgowo o Prawo i tradycję. Jezus dokonywał niezwykłych znaków – ale wszystkie one były czynami pełnymi miłości i miłosierdzia. Sam Jezus odpowiadając na wątpliwości Jana stwierdza: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi” (Mt 11,4-6).

Jezus jest prawdziwym Mesjaszem. Nie jest jednak tym, który karze, który przeprowadza surowy sąd. Jest pełnym miłości i miłosierdzia Panem, który leczy chorych, pociesza potrzebujących, który głosi Ewangelię. Szczególnie ważnym jest Jezusowe podkreślenie, iż głosi się Ewangelię.

⁶ Zob. Justyn, *Dialogus*, 8,4.

⁷ *Ewangelia apokryficzna arabska*, tłum. M. Starowieyski.

Do tego głoszenia Dobrej Nowiny, do konieczności troski o ludzi potrzebujących nawiązuje Jezus w inauguracyjnym przemówieniu w nazaretańskiej synagodze: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4,18-19).

To wystąpienie Jezusa w Nazarecie jest wstępem do całej publicznej działalności Jezusa. Jest to wystąpienie programowe.

Jezus, podobnie jak to czynili wędrowni nauczyciele żydowscy, występował w synagogach, wokół których koncentrowało się życie religijne szczególnie tych izraelitów, którzy żyli w oddali od Jerozolimy i tamtejszej świątyni. Synagogi były przeznaczone na modlitwę i do nauczania. Znajdowały się w każdym miasteczku i w każdej wiosce.

O pobycie Jezusa w Nazarecie wspominają wszystkie ewangelie synoptyczne. Ewangelisci piszą również o zdziwieniu, czy wręcz o zgorszeniu rodaków Jezusa wywołanym Jego nauką oraz o lekceważeniu, z jakim spotykał się On w swojej ojczyźnie. Najprawdopodobniej Łukasz przejął z tradycji wspomnienie o wystąpieniu Jezusa w nazaretańskiej synagodze i zredagował je zgodnie ze swoim stylem, nadając mu własną kompozycję literacką i teologiczną⁸.

W Nazarecie – w mieście, w którym Jezus się wychował – w inauguracyjnym przemówieniu w synagodze Chrystus wyjaśnił cel swojej misji w świecie. Wystąpienie to miało miejsce w szabat, gdy Jezus zgodnie ze świętym zwyczajem – jak przystało na pobożnego Żyda – przybył do synagogi. Przybywszy wziął zwój i, działając pod wpływem Ducha Świętego (Łk 4,14), przeczytał tekst z Księgi Izajasza (Iz 61,1-2a; 58,6). Nie wiadomo, czy przeczytany przez Jezusa tekst przypadła na ten właśnie szabat czy też wybrał go z innych powodów. Nie wiadomo bowiem, czy w I wieku w czasie czytań synagogałnych był już ustalony zestaw tekstów biblijnych. Znamiennym jest, że w wybranym fragmencie tekstu Izajaszowego Jezus opuścił wzmiankę o odpłacie Boga. Skoncentrował się zaś na ludziach ubogich, więźniach, niewidomych i uciśnionych.

Misją Jezusa było przede wszystkim głoszenie Dobrej Nowiny o zbawieniu. Adresatami Jego zbawczego orędzia to ubodzy, cierpiący niewolę i niewidomi. Do pierwszej spośród wymienionych przez Chrystusa grup ludzi należały nie tylko osoby doświadczające nędzy materialnej, ale generalnie wszyscy zależni od innych. W teologicznej myśli Łukasza ubogimi są ci, którzy otwierają się na działanie Boga, uznają swą zależność od Niego, w Nim pokładają całą swoją nadzieję, stając się przedmiotem Jego miłości. Każdy zatem z nas, każdy człowiek, jest ubogi. Każdy potrzebuje usłyszeć Dobrą nowinę o zbawieniu.

Jezus został posłany także do tych, którzy cierpią niewolę. Pisząc o niewoli, Łukasz myśli jednak przede wszystkim o zniewolenie duchowe. Zbawiciel przyszedł bowiem, by wyzwalać człowieka spod jarzma zła, grzechu i szatana. Chrystusowe orędzie adresowane było wreszcie do niewidomych. Odniesienie do tej grupy osób w sposób symboliczny wskazuje na samego Jezusa, który dla świata stał się światłością rozpraszającą ciemności niewiedzy i grzechu oraz przynoszącą radość poznania rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Wraz z przyjściem Jezusa rozpoczął się czas łaski Boga (Łk 4,19). Pisząc o czasie łaski Łukasz nawiązuje do roku jubileuszowego, który zgodnie z Prawem ogłaszano co 50 lat. Rok ten miał przynieść wyzwolenie wszystkim mieszkańcom kraju; miał być czasem odzyskania utraconej własności (Kpł 25,8-19). Owo starotestamentalne prawo pozostawało jednak martwą literą. Przychodzący Pomazaniec Pański miał zatem wypełnić nadzieje ludu związane z tym zapomnianym przez wszystkich ro-

⁸ Szerzej na ten temat zob. K. Mielcarek, *Problematyka literacko-historyczna Łk 4,16-30*, RTK 35 (1988), s. 81-100.

kiem wyzwolenia i łaski. Działalność Jezusa była realizacją tego prawa – uwolnieniem i odnowieniem wszystkiego⁹.

Łukasz podkreśla, iż Bóg przychodzi ze swoją łaską, a wolność, którą głosi, przejdzie oczekiwania Izraelitów. Co więcej, w dalszej części mowy w synagodze Nazaretańskiej Łukasz przekazuje, że Jezus podkreśla, iż orędzie to – ten niezwykły Boży dar skierowany jest nie tylko do narodu wybranego, ale i do innych ludów. W Jezusie Chrystusie powstaje nowy lud – wspólnota w której jest miejsce dla każdego człowieka. Jezusowa mowa w Nazarecie pokazuje, iż nieustannie – zawsze, każdego dnia – jak napisze św. Łukasz – „dziś” dokonuje się zbawienie świata. Do tego dzieła Chrystus potrzebuje każdego z nas; naszej energii, naszego entuzjazmu, naszych ideałów – po to, aby Ewangelia przeniknęła na cały świat, wszystkich ludzi. Możemy spotkać się ze sprzeciwem. Podobnie jak spotkało to Jezusa ze strony najbliższych w Nazarecie. Nie zmienia to jednak faktu, że we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich – w Kościele, stale dokonuje się zbawienie, które jest dostępne dla każdego człowieka.

W teologicznej konstrukcji Ewangelii wg św. Marka, na początku Jezus gromadzi swoich uczniów – to podwaliny Kościoła, to Jego pasterze. Im też poświęca najwięcej czasu.

Właściwie w przekazie wszystkich ewangelii u początku swojej działalności Jezus wybiera swoich uczniów. Było to niezwykle ważne wydarzenie. Św. Marek pokazuje, iż po czterdziestodniowym pobycie na pustyni Jezus rozpoczął publiczną działalność. Jan przygotował drogę Jezusowi usuną się w cień. Nastął czas Mesjasza. Wzywając do nawrócenia i do wiary (Mk 1,15), Jezus powołuje swoich uczniów. Ciekawym jest, iż to Jezus jest tym, który powołuje. W tradycji bowiem żydowskiej, to uczeń wybierał sobie mistrza. W przypadku Jezusa jest inaczej – On, Nauczyciel wybiera sobie uczniów wzywając ich do pójścia za Nim. Euzebiusz z Cezarei zapisze „Pomyśl o naturze i wielkości Jedynego, Wszechmocnego Boga, który nie obawia się wybrać na swoich współpracowników ubogich rybaków. Gdy więc postanowił coś, o czym nikt wcześniej nawet nie pomyślał, a mianowicie obwieścić swoje przykazania i nauczanie wszystkim narodom oraz objawić samego siebie jako nauczyciela Jedynego Boga całej ludzkości, postanowił powołać do tej misji prostych ludzi. Być może dlatego, że Bóg postanowił działać w najbardziej nieprawdopodobny sposób. Bo jak niewykształceni ludzie mogliby w ogóle nauczać, choćby jedną osobę, a cóż dopiero tłumy? Jakże ci, którzy sami byli niewykształceni, mogliby pouczać narody? [...] Gdy więc ustanowił ich swoimi uczniami, tchnął w nich swoją boską moc i napełnił ich siłą i odwagą. Sam jako Bóg pouczał ich za pośrednictwem swojego prawdziwego Logosu, uzdalniając ich do czynienia cudów i czyniąc z nich mistrzów dla rozumnych i myślących dusz, uzdolnił ich do pójścia za Nim, mówiąc: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi” (Mk 1,17). Wypełnionych taką mocą, posłał ich do wszystkich narodów, aby byli pracownikami i nauczycielami pobożności, przedstawiając ich jako głosicieli Jego nauki”¹⁰.

Św. Łukasz podkreśli, iż wybór uczniów został poprzedzony całonocną modlitwą Jezusa. Można powiedzieć, iż to powołanie, dające Kościołowi fundament, rodzi się w tajemniczych ciemnościach, jako owoc komunii Chrystusa z Ojcem. Stąd też autor trzeciej Ewangelii zapisze, „Jezus wyszedł na górę, aby się modlić i całą noc spędził na modlitwie do Boga” (Łk 6,12). Wzmianka o modlitwie poprzedzającej wybór apostołów pokazuje, jak wielkie znaczenie miała ona dla Chrystusa: była bowiem źródłem Jego mocy, potrzebnej aby rozpoznawać i pełnić wolę Ojca (Łk 22,42). Rozmowa z Bogiem była także początkiem wszelkiego późniejszego działania apostołów i podejmowanych przez nich decyzji (Dz 1,24). Łukasz, w którego Ewangelii kwestia modlitwy zajmuje szczególne miejsce, podkreśla, iż modlitwa Jezusa była owocem wyjścia: „Jezus wyszedł na górę, aby się modlić”. Owo

⁹ Zob. J. Kudasiewicz, *Rok łaski Pana. Aspekty jubileuszowe Łk 4,16-30*, PPH 3/3 (1999), s. 19-37.

¹⁰ Euzebiusz z Cezarei, *Wyjaśnienie Ewangelii*, 3,7.

„wyjście” odsyła nas do wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej. A zatem, by móc się modlić, trzeba wyswobodzić się spod jarzma służenia bożkom, zależności od dobrobytu, pewności i stabilizacji swojego życia. Odchodząc od tego wszystkiego, Jezus wychodzi, aby spędzić noc na rozmowie z Bogiem.

Moment wyboru Dwunastu, którzy z ustanowienia Bożego stali się fundamentem i najwyższym autorytetem Kościoła, musiał być zakorzeniony w woli samego Boga. Prawda ta znalazła swój wyraz w słowach Piotra, który w swojej mowie wygłoszonej w domu Korneliusza stwierdził z głębokim przekonaniem, że on i jego towarzysze zostali wcześniej wybrani przez samego Boga, a następnie ustanowieni przez Jezusa apostołami i świadkami Jego działalności (Dz 10,41). A zatem modlitwa Chrystusa była potrzebna, by Jego wola mogła całkowicie utożsamić się z wolą Ojca.

W zawartym w trzeciej Ewangelii opisie powołania i ustanowienia dwunastu apostołów modlitwa przedstawiona zostaje także jako siła, która pomaga pokonać noc – wszelkie ciemności, w których do tych wybranych przez Mistrza będzie przychodzić zwątpienie, słabość, a nawet grzech.

Dzień, w którym Jezus dokonuje wyboru apostołów wyrasta z nocy spędzonej w łączności z Ojcem. Gdy ustąpił mrok, Jezus przywołał uczniów, spośród których wybrał Dwunastu. Łukasz pokazuje, że przez całą działalność Jezusa poza apostołami było jeszcze wielu innych – tych, którzy nieustannie towarzyszyli Mistrzowi, należeli do Jego wspólnoty i na koniec zostali uznani za naocznych świadków Jego publicznej działalności. Spośród nich właśnie po wniebowstąpieniu Jezusa apostołowie wybrali Macieja, uzupełniając w ten sposób kolegium Dwunastu. Kandydatów na miejsce Judasza szukali właśnie wśród tych, którzy towarzyszyli Jezusowi od chwili Jego chrztu w Jordanie (Dz 1,21-22).

W ustanowieniu grona Dwunastu można dopatrzeć się głębokiej symboliki i teologii. Część komentatorów wskazuje, że wzmiankę o liczbie apostołów należy rozumieć w duchu eschatologicznym – będzie to kolegium, które zasiądzie na dwunastu tronach, by sędzić dwanaście pokoleń ludu wybranego (Mt 19,28; Łk 22,30). Według innych dwunastu apostołów reprezentuje „nowe zgromadzenie Izraela” – nowy i prawdziwy lud Boży czasów ostatecznych. Niektórzy egzegeci uważają także, iż kolegium Dwunastu jest dla Kościoła trwałym znakiem tego, że zbawienie było na początku przeznaczone dla Izraela. Jeszcze inni twierdzą, że rola dwunastu apostołów w odniesieniu do Kościoła jest analogiczna do roli dwunastu patriarchów w stosunku do narodu izraelskiego. Liczba „dwanaście” jest prorockim znakiem danym przez Chrystusa Żydom: na wzór dwunastu pokoleń Jezus ustanowił dwunastu apostołów, którzy stali się pierwszymi członkami i fundamentem nowego ludu Bożego. Mamy zatem ściśle powiązanie między Starym a Nowym Przymierzem. Stary Testament przygotowywał i zapowiadał czasy nowotestamentalne. Swoje wypełnienie miał zaś najpierw w osobie Jezusa Chrystusa, a następnie w całej działalności tych, których On posłał z misją głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu.

W kolegium Dwunastu czołowe miejsce zajmuje rybak Szymon. Jego powołaniu, które miało miejsce na początku działalności Jezusa (Łk 5,4-10), towarzyszyły szczególne okoliczności. Zgodnie z przekazem Łukasza apostoł ten otrzymał nowe imię – Piotr określające jego rolę we wspólnocie Dwunastu i w Kościele Chrystusa: miał stać się skałą i fundamentem. Całą listę zamyka Judasz Iskariota. Wymieniony jest on jako ostatni, gdyż sprzeniewierzył się swemu powołaniu i zdradził Jezusa, wydając Go w ręce arcykapłanów (Łk 22,47-48). Być może przydomek „Iskariota” nadała mu dopiero pierwotna wspólnota chrześcijan. Aramejskie słowo seqarja, od którego pochodzi to określenie, oznacza bowiem kłamcę. Niektórzy komentatorzy wskazują jednak, że prawdopodobnie chodzi tutaj nie o moralną ocenę postępowania Judasza, lecz o miejsce jego pochodzenia – leżące na południu Judei miasto Kariot. Inni z kolei uważają, iż przydomek apostoła wskazuje na jego przynależność do fanatycznej grupy sykaryjczyków, którzy usiłowali stawić zbrojny opór władzom rzymskim.

Jezus dokonał wyboru dwunastu apostołów. Ewangelista Marek zaznacza, że Chrystusa ustanowił kolegium Dwunastu po to, „aby z Nim byli”, gdyż właśnie ta zażyła relacja z Panem jest fundamentem

ich misji w świecie (Mk 3,14). „Towarzyszenie Jezusowi” jest źródłem i zarazem treścią misji apostołów. Św. Marek zapisze, iż powoływani przez Jezusa zostawiali wszystko, by iść za Nim. Ojcowie zapiszą: „Poszli natychmiast. Prawdziwa wiara nie zna wahania: natychmiast słucha, natychmiast wierzy i podąża [...]. Gdyby nie było czegoś boskiego na twarzy Zbawiciela, uczniowie zachowaliby się irracjonalnie, idąc za kimś, kogo wcześniej wcale nie widzieli. Czyż ktoś zostawia swojego ojca i idzie za kimś, w kim nie widzi nic więcej, niż widział w swoim ojcu? Oni jednak pozostawili swego ojca cielesnego, aby pójść za Ojcem duchowym. Tak naprawdę nie pozostawili ojca, lecz dopiero znaleźli prawdziwego Ojca. Co mówi ta scena? Że w twarzy Zbawiciela było coś boskiego, co dostrzegali ci, którzy za Nim poszli [...]. Apostołowie pozostawili ojca, łódzie, cały majątek. Pozostawili świat i jego majątek. Porzucili to, co mieli. Bóg patrzy nie na wielkość porzucanych dóbr, ale na ducha tego, co porzuca”¹¹.

„Wyrzeczenie zaczyna się od porzucenia zewnętrznych rzeczy, takich jak bogactwo, próżna chwała, towarzystwo ludzi, przywiązanie do bezużytecznych przedmiotów. Przykład tego dali nam święci apostołowie Chrystusa: Jakub i Jan, którzy opuścili swego ojca Zebedeusza i nawet swoją łódź, źródło ich całego utrzymania. Mateusz zaś, który opuścił komorę celną i poszedł za Jezusem, nie tylko pozostawił zarobek z pobierania cła, ale nawet nie zważał na niebezpieczeństwo, jakie jemu i jego rodzinie groziło ze strony władz za to, że nie dopełnił powinności ściągania opłat (Mt 9,9). Dla Pawła zaś świat stał się ukrzyżowany, a on dla świata (Ga 6,14). Jeśli więc ktoś ma gorące pragnienie pójścia za Chrystusem, to nie powinien dbać już o nic, co należy do tego życia. Ani o miłość do rodziców i bliskich, jeśli jest ona sprzeczna z wezwaniem Pana”¹².

Pytanie: Gdzie miała miejsce pierwsza mowa Jezusa, określana mianem mowy programowej?

¹¹ Hieronim, *Homilie do Ewangelii Marka*, 85.

¹² Bazyl Wielki, *Reguły dłuższe*, 8.